

# Alosza Awdiejew, Tolerancja

Niech pan posłucha mnie, bo ja o jasno i dbam

I jadł; teraz ja do wsi Czerwona Czapa,

I z bandytyzmem już; skończył, mój; wam;

I wszystko klawo, tylko wyszła z tego draka.

Bo z bandytyzmem ja skończył, mój; wam,

I wszystko klawo, tylko wyszła z tego draka.

A był; o tak: bawił; niedaleko stąd;

I gryzł; pączka, patrzył; na dziewczynę;

I nagle typek ten pojawił; si; jak trąd,

I krzyczy: Ej, frajerze, po; ycz mi dziesięć!

Tak swój; ocz do mnie zacięga, no...

I krzyczy: Ej, frajerze, po; ycz mi dziesięć!

Wnet zakipiał; y z tych moralnych strat,

Chciał; od razu jego r; w g; upi

Lecz tolerancji nas uczyli tylko lat,

Wi; c nie r; ; nawet majchra nie szukał;

Bo tolerancji nas uczyli tylko lat,

Wi; c nie r; ; nawet majchra nie szukał;

A ; eby pa; stwo o tym typku miało;

To był; to gigant z tych olbrzymów-pasożytów,

; e gdyby go postawił; noc; dup; w k; t,

To masz wra; enie, ; e stoi dw; ch bandytów.

Gdyby go postawił; w nocy dup; w k; t,

To masz wra; enie, ; e stoi dw; ch bandytów.

A frajer ten, chociaż; z natury brudny pies,

Kastetem zaczął; mi majstrowa; przy tchawicy,

Tu tolerancji mojej d; ugiej nadszedł; kres

I jestem tutaj, a ten frajer jest w kostnicy!

Ha, ha, ha...

I jestem tutaj, a ten frajer jest w kostnicy!